№ 277. Kraków 3 Grudnia — Czwartek. Rok 1857.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie		rocznie	złr. 20
półrocznie	OWSK	półrocznie	„ 10
kwartalnie		kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 2 grudnia.

Pisząc po raz ostatni o Ameryce (29go z. m.) pospieszyliśmy się zbytecznie z doniesieniem o aresztowaniu Walkera w Nowym Orleanie. Znany ów dowódzca rabusiów był rzeczywiście przyaresztowany w rzeczoném mieście 11go z. m. Nazajutrz złożył kaucyę 2000 dolarów, jako się stawi przed sądem 17go, ale prosto z trybunału złożywszy kaucyę udał się do portu i odpłynął na statku parowym do Nikaraguy, wraz z całym sztabem i trzystu ludźmi, z bronią i amunicyą. Piszą, że Walker przyrzekł był jenerałowi Cass uroczyście, że nowéj wyprawy nieprzedsięweźmie; z drugiéj strony dzienniki amerykańskie jakoto: *Kuryer Stanów Zjednoczonych* podaje mnóstwo dowodów, że rząd był w porozumieniu z Walkerem co do téj wyprawy, bo inaczéj nigdy we dnie i to na parowcu nie byłby zdołał dokonać ucieczki.

Bądź co bądź, karyera znów *flibustyerom* otwarta. Wprawdzie ogłaszał Walker, że ma zamiar tylko nową założyć kolonię; ale niepotrzeba dowodzić, co ma znaczyć kolonia w ustach rabusiów. Wątpić można, aby rzeczpospolita Nikaraguy życzyła sobie takiéj kolonizacyi, i zapewne stawi ona silny opór. Idzie tylko o to, czy jest na ten nowy napad przygotowaną.

Stanowisko prezydenta Buchanana w dziwném przedstawia się świetle. Oświadczył się przeciw flibustyeryzmowi a przeszkodzić mu nieumie czy niechce. Ogłosił neutralność co do kwestyi niewoli, ale jak piszą, wszelkich dołożył starań, aby prowincya Kansas wysłała abolicyonistę na deputowanego do kongresu w Washingtonie, i tak się też stało. Demokracya będzie miała ogromną większość w kongresie. Pozostaje więc rewolucya meksykańska, ważna okoliczność, w któréj prezydent Stanów Zjednoczonych nowe będzie miał pole wykazania, jakiemi rządzi się zasadami. Nie mówi się już o kryzys finansowéj, bo ta ustaje według ostatnich doniesień, a Amerykanie, jak pisze jeden z francuskich dzienników, są do takowych wstrząśnień tak przywykli, że w końcu gotowi sobie winszować téj katastrofy, która im pozwala nowe spekulacye na nowych rozpoczynać podstawach.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 30 listopada.

ꙍ Podług ostatnich wiadomości z Bukaresztu, kwestya uwłaszczenia włościan jeszcze była przedmiotem dyskusyi w Dywanie. Komisya oświadczyła się za uwłaszczeniem. W Dywanie, o ile się spodziewać było można, znalazła się silna opozycya. Klasa uprzywilejowana dotąd zapomniała, po tylu szumnych politycznych do utworzenia nowego państwa przygotowaniach, że fundamentów szukać trzeba w ziemi i w ludzie. Polityka i słuszność powinny były jéj radzić od tego zacząć. Przy dobrem urządzeniu stosunków włościańskich, przy podniesieniu rolnictwa, ożywiłby się handel, przemysł i pomnożył dobry byt a następnie wzmogłyby się siły narodowe. Jeżeli dywany kwestyę włościańską tak pozostawią jak była dotąd, czy rząd nawet z księciem udzielnym będzie ją w stanie rozwiązać? Albo co gorsza, czy rozwiązanie takowe zostawione czasowi, a może i przypadkowi nie wypadnie na większą jeśli nie zupełną szkodę dla właścicieli? Przykładów w historyi nawet świeżej, nie braknie. Spodziewać się trzeba, że w Bukareszcie nie pozostaną takowe bez skutku w naradach.

Jak stoi kwestya połączenia Księstw w téj chwili w gabinetach, nie wiadomo. Lecz to pewna, że weszła na drogę tranzakcyi.

Zagrożenie ze strony dzienników przymierzem anglo-austryacko-pruskiem, jest niepotrzebne. Pokaże się fałszywe później, jak się pokazała fałszywa pogróżka przymierzem francuzko-rosyjskiem. Europa stoi dotąd przy traktacie paryskim.

Dyplomacya tutejsza zdaje się być spokojną i przekonaną, że nietylko kwestya naddunajska, ale i wszystkie inne zapatrują się zgodnie i spokojnie.

Przesilenie finansowe trwa ciągle. Upadłości berlińskie i hamburskie dotknęły nowym ciosem tutejszy handel. Giełda wszakże trzyma się dość dobrze.

Wczoraj mieliśmy pierwszy śnieg zmieszany z deszczem. Dziś zimno i pogoda.

Poznań 29 listopada.

Kryzys finansowa coraz większemi rozmiary się objawia w pobliższych stolicach i miastach handlowych. I nasz Izrael w popłochu, bo dziś tak wszystko powiązane giełdą, jakoby drutem telegraficznym, którego drgnienie w nieskończonych przestrzeniach czuć się daje. Ta katastrofa finansowa, tylko z polityczną w 1848ym porównaną być może; palec Boży dotyka wielkości świata tego, jedne po drugich, by świat nawrócić z drogi zbyt materyalnéj, na któréj bieży bez względu na wszystko co wyższe w dziedzinie moralnéj. Przewaga siły materyalnéj, zbytek, używanie bez pracy, oto podstawy zasadnicze dzisiejszego społeczeństwa. Na takich podstawach tylko burze i katastrofy wyradzać się muszą. Ale na nieszczęście kryzys ta zdecydowała i u nas kilka wypadków dość znacznych ale zachwianych majątków; a pominąwszy współczucie dla dotkniętych tą klęską, majątki podobne nadto przechodzą w ręce takich, których nazwiska nie stoją ani w Niesieckim, ani w księgach złotych obywatelstwa wielkich miast naszych. Kierunek materyalny i u nas wywołał symptomata, o których nikt dawniéj nie słyszał, co chwila słychać o procesach o sfałszowane podpisy na wekslach, i to w bardzo niskich sferach społeczeństwa, industrya ta poczyna się szerzyć.

Na sądach przysięgłych co dopiero odbytych w Poznaniu, osądzoną została bardzo tragiczna sprawa, posiedziciela ziemskiego, oskarżonego o zastrzelenie komornika w swéj włości, obrona była świetną, dużo szczegółów przemawiało za niewinnością oskarżonego, odrzuconym też został wniosek prokuratoryi, by uznać go winnym mordu, niemniéj jednak wyrok wypadł na 4 lata więzienia za zabicie. Oskarżony zdaje się, niespodziewał się podobnego wyroku, jak gromem bowiem dotknięty nim został.

Po ukończeniu i rozszerzeniu organizacyi towarzystw agronomicznych protegowanych, zdaje się że i naszym kilku, które istnieją słuszność niepozwalała dłużéj wszelkich praw jak dotąd się działo, odmawiać. Zdaje się więc, że rygor względem nich zwolnionym zostanie, i że więcéj swobody w ruchach ich polu działania odpowiedniéj dozwolonéj będzie. Ale nie pojmiemy nigdy co mógł być za cel, że i na tem polu ludność prowincyj, podzielono na zupełnie odrębne obozy. Nie piszemy tego wcale, aby się uskarżać. Dziwimy się tylko.

Ceny produktów nie myślą się podnieść. W obec stagnacyi handlu i drogości pieniędzy, nawet się temu i dziwić nie trzeba, ale jest to niebezpiecznem z powodu, iż się spotyka z ratą płacy procentu towarzystwu kredytowemu, a ani prawo, ani obyczaj, nie dozwala w tym względzie prolongacyj, tak często w Królestwie, przy małym procencie karnym, nawet z korzyścią praktykowanéj.

Jedynym krajem, gdzie zboże nasze pomieszczenie znajdzie, jest w tym roku Saksonia, z powodu tego wyglądamy niecierpliwie otwarcia kolei z Leszna do Głogowy, która nas z tym krajem koleją połączy; tymczasem otwarcie to znów do 20go grudnia odwleczone.

Paryż 28 listopada.

Ostatnie depesze indyjskie, uważane przez dzienniki francuskie jako niedecydujące, są wystawiane przez dzienniki angielskie jako bardzo pomyślne. Anglia ufortyfikuje téj zimy przystań Kingtown. Dzienniki obu narodów zajmują się legionem, który Anglia ma rekrutować cichaczem w Alzacyi ze Szwajcarów i Niemców. Anglia będzie przeczyć, zaprzeczy także może i *Monitor*. Anglia pragnęłaby znowu podnieść kwestyę włoską, dzienniki jéj zapowiadają jeszcze ekspedycyę pod Neapol, ale i tego razu skończy się na niczem. Sprawa włoska posłużyłaby Anglii chyba w razie pogorszenia się jéj stosunków z Francyą. Sprawa ta bardzo Cesarza ambarasuje. Włoscy ajenci sekretni znowu się ruszają i pokazują w Paryżu, a książę de Grammont nie może nic w Rzymie otrzymać.

Zebrała się onegdaj konferencya w sprawie granic besarabskich, ale nic nie zrobiła z przyczyny, że hrabia Kisielew nie odebrał jeszcze mapy granic skreślonéj przez inżynieryę rosyjską. Druga konferencya ma się zebrać pojutrze.

Narady w Compiègne i w Londynie miały sprowadzić rezultat. Główne strony w tym interesie tworzą Francya, Rosya i Anglia. Anglia reprezentuje Austryę i Turcyę. Głosy konferencyi będą ułożone i Turcya nie będzie potrzebowała przysyłać Aali paszę. Rumunia ma być urządzoną na następujących zasadach: 1) jedność administracyjna i celna obu prowincyj; 2) osobny dywan w każdéj prowincyi, z wolnością zebrania w nadzwyczajnych wypadkach jednego ogólnego dywanu; 3) hospodar w każdéj prowincyi, hospodar nie mianowany przez Turcyę lub dwory opiekuńcze, lecz obrany przez mieszkańców. Jeżeli wiadomość o powyższem urządzeniu jest prawdziwą, konferencya ominie dwa złe: dawne *statu quo* i jedność dwóch prowincyi pod jednym dożywotnim hospodarem. Jedność celna da niepodległość ekonomiczną Rumunii i ochroni ją od systemu celnego mocarstw sąsiednich. Wpływ Francyi na tak urządzoną Rumunię będzie zależeć od rozwoju jéj handlu i żeglugi statków francuskich na rzekach rumuńskich. Jeżeli te warunki się nie ziszczą, Rumunia wróci pod wpływ Rosyi. *La Presse* nie daje wiary, aby konferencya tak mało zrobiła dla Rumunii. Francya robi co może pod ogniem obawy nowego roku 1841. Paryż dobrze przyjął memoryał dywanów rumuńskich. *La Patrie* żartuje ciągle z pogróżki zajęcia Rumunii przez wojska sąsiednie.

Odbyła się dzisiaj instalacya Dupina w sądzie kassacyjnym. Dupin przemówił, odpowiedział mu p. Troplong. Powiedziane mowy znajdziecie w wieczornych dziennikach. O ile Dupin ukrywał się pod charakterem prywatnym, o tyle p. Troplong wystąpił w charakterze publicznym. Mowa pana Troplong jest polityczną i dalszem rozwinięciem doktryny cesarskiej. Swiat orleanistowski pociesza się jak może po stracie Dupina. *Débaty* powiedziały: „są renegactwa, które partye oczyszczają.“ Orleaniści chcieliby, aby Dupin dał na zakłady dobroczynne pensyę, którą od Cesarstwa będzie pobierał. Pensya wyniesie 70,000 fr., bo Dupin został już mianowany senatorem i nie mógł senatorstwa nie przyjąć. Został także mianowany senatorem p. Cochelet, radzca stanu. W miejsce ostatniego został mianowany syn ministra Abattuci. Pan Chest-d'Est-Ange, nowy prokurator jeneralny, został także radzcą stanu. Dawny orleanizm stracił w Dupinie i Chest-d'Est-Ange, ale nowy nic na tem nie traci. Jest to dziś jedyna partya. Legitymiści są na wpół z Cesarstwem. Orleanizm jest silny, bo jest liberalny, ale w téj chwili nie ma dla niego nic na widoku. Francya jest dobrze rządzoną i głęboko spokojną. Więźniów politycznych jest tylko 43. Część ich została przeniesioną z Belle Isle na wyspę św. Michała a część

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XLVII.

Jesień, jéj zmiany i wpływ — Łada, artyści i sztuka — Usprawiedliwienie — Koncert, zabawy i teatr amatorski — Wystawa nieustająca — Fortepianistka Teinzman — Wypadki — Wystawa w Krakowie — Gwiazdka i Kwadrat.

Szczególna jest ta jesień ze swemi odmianami; to niby dziewczę kapryśne, raz rzuci pełném ognia i wesołém spojrzeniem, drugi raz chmurą zasępi czoło; to w śnieżnéj jak na gody wystąpi szacie, to znowu grubą okryje się żałobą, tam wywołując uśmiech i wesołość, a tu przeciwnie wyciskając łzę z oka. A takich jesieni chodzących mamy pełno dzisiaj, objawiających się już w indywidualnéj postaci, już w całéj znów korporacyi. I wszystkie te zmiany oddziaływają jak widać na usposobienia ludzkie, a co od razu dostrzeżesz rzuciwszy okiem na horyzont warszawski. Raz porzucona, a następnie podjęta rękawica, nieprędko zapomnianą bywa, i zanim przyjdzie do podania dłoni, długo jeszcze na to oczekiwać należy. Reprezentanci literatury, nie usypiają na chwilę; a jakby za ich przykładem ciągną i inni reprezentanci... ale o tych późniéj, to jest wtedy, skoro rzecz pod rozwagę poddana, a mająca się rozstrzygnąć w grudniu, runie pod przewagą osobistych widoków. Wyjawianie bowiem tajemnic pewnych towarzyskich kółek, mogłoby w miejsce zapewnienia skutku, rozdrażnić tylko umysły i właśnie przeciwny wywołać wypadek, szanujemy więc te tajemnice, ale w zamian za dyskrecyę naszą, zamawiamy sobie pełne prawo objawienia publicznie opinii naszéj, skoroby rzecz główna dla prywaty poświęconą została.

Tym więc sposobem zapewniwszy sobie prawo opisu rezultatów grudniowych, przejdźmy tymczasem do innego kroku, a najwłaściwiéj podobno do artystycznego, zwłaszcza gdy takowe przyjęło także między innemi w tym tygodniu udział.

Łatwo napisać „między innemi“ ale tych innych nie artystycznych i nie muzykalnych, tak było mało jak nigdy i proszę tu z nich usnuć jaki wątek. Kiedy jednak zadaniem sprawozdawcy jest snuć z siebie nić nakształt np. pająka, snujmyż ją daléj i rozstawmy te sieci, nie biorąc na siebie odpowiedzialności za to, jeźli się kto w nie złapie. Wszakże jeden ze znakomitych felietonistów francuskich powiedział: Że jeżeli kto opisując wypadki, w których brałeś współudział, wtrąci do nich mimochodem i twoją osobę, nie bierzże mu za złe, skoro tam byłeś aktorem. Jest to tak dobra maksyma, że mimowolnie musimy jéj przyklasnąć, naśladując w tém zupełnie owego artystę, który skończywszy rolę swoją na scenie pospieszył na paradyz i zaczął się wywoływać, aż dopiero ostrzeżony od sąsiada, ażeby dał pokój temu niedołędze, cały zarumieniony, zaprzestał.

Przepraszamy za ten skok, od głównego zadania, ale zawsze ten ustęp zamknęliśmy artystą, z łatwością więc możemy powrócić do nich. Idzie nam tutaj o Kazimierza Ładę, naszego współziomka i skrzypka, który w niedzielę to jest 22go listopada, dawał w salach redutowych koncert. Łada był tu już przed kilku laty i występował, ależ od czasu owego, cóż to za ogromna różnica, jakże wielki postęp, i jaka gra wyborna. Lecz pomimo to wszystko, cóż możemy powiedzieć?... Oto że Łada grał przecudnie, a jednak nie miał słuchaczów; Łada porywał i przemawiał do duszy, a jednak... nie miał słuchaczów; Łada ukazał się nam jako artysta, który po wielu latach trudów i pracy, staje w gronie współziomków, aby im złożyć owoce tych prac, a jednak wśród rodaków, nie znajduje słuchaczów. Czemu to jednak przypisać, czy kaprysowi mody za którą idzie świat wielki, a która wtedy tylko dopuszcza wstępu w mury koncertowéj sali, kiedy artysta zwie się np. Ladini, nie Łada; czy temu napływowi ostryg ze wszystkich wód morskich, i szampanowi, jakim zalewają Warszawę, czy wreszcie temu nieusposobieniu braterskiemu dla tego wszystkiego co nosi zanadto czysto polskie miano; czy nakoniec ogólnemu usposobieniu dla sztuki w ogóle?... trudno dziś odgadnąć, chociaż kto wie, czy bardzo moglibyśmy się mylić, gdybyśmy to przypisali temu ostatniemu, a to dla następujących powodów:

Zaledwie sztuki obrazowe w czasach ostatnich powszechne zajęcie wzbudziły, a już niektóre pisma czasowe zaczynają narzekać na zbyteczne pochwały oddawane artystom, mianowicie muzycznym. W każdym jednak razie, stawiane przeciw temu dowody, nie zdają się wcale być uzasadnione. Zachęcania młodéj udzielane sztuce, więcéj się przyczyniają dzisiaj do postępu, niż surowe rozbiory, które są właściwsze wyższemu stanowisku obrazownictwa; a co do uwag dosyć często słyszanych, iż Polska nigdy nieposiadała potrzebnych żywiołów do podniesienia na znamienity stopień pracy tego rodzaju, łatwa jest odpowiedź, iż był czas dla całéj przecie Europy, w którym o tém nie myślano wcale.

Nie lękajmy się tego wcale, ażeby ziomkowie nie wyszli na brata Czecha, bo w kraju naszym są jeszcze inne naukowe i społeczne żywioły, które się rozwijają równolegle ze sztuką, a nawet większą zajmować będą zawsze dzielnicę, jako konieczne i z gruntu dawniejszéj wyrastające oświaty.

Możeby raczéj zwrócić na to należało młodéj szkoły uwagę, aby się nie zapędzała za bardzo w bajeczne czasy, w wydaniu obrazów pełnych życia i rzeczywistości, bo tam znajdą tylko pojęcia dziecinne, wyższy poniżające talent. Łatwo albowiem dziś widzieć można skłonność historycznych malarzy do zamierzchłéj epoki Bolesławów, albo starych legend, które u lubowników wyższego rzędu, nie wielkie wzbudzają zajęcie. Mylne zaś wyobrażenia jeszcze bardziéj każdego uderzą. Jakimże sposobem np. Judyta matka, mogła błogosławić Krzywoustego przed wyprawą, kiedy w kilka dni po jego przyjściu na świat umarła? Była wprawdzie Judyta, ale inna, niemka, wdowa po Salomonie węgierskim żoną Władysława Hermana, ale ta była macochą i obojętną na dary młodzieńca, zrodzonego z Czeszki. Są także artyści, co pierwéj utworzą obraz, nim znajdą osobę odpowiednią w historyi; jednakże są to tylko wyjątki.

Trzymanie się wreszcie legend, w przekonaniu, że są dziejami, doprowadzić może bez wielkiéj trudności do obrazu Bolesława Smiałego, pokutującego w kuchni u Benedyktynów niemieckich. I czemu nie?... Długosz i Dąbrówka, pisali o tém w XV stuleciu, Hozyusz z Kuczborskim, widzieli konia osiodłanego na grobowcu w Ossiach; opisał tę

do Corte, w Korsyce, gdzie nadal będą posyłani więźniowie stanu.

Umarł prawie nagle w Paryżu syn jenerałą Lamoricière.

Dziś zebrało się ciało prawodawcze. Mówią, że aby położyć koniec odmawianiu przysięgi, rząd ma zamiar wnieść projekt do prawa karzący surowo osoby przedstawiające się na kandydatów a odmawiające przysięgi. Zapewniają, że Migeon chce podać się do dymisyi i ubiegać się po raz drugi o kandydaturę. Byłby to krok zbyt śmiały przy dzisiejszéj przewadze rządu w wyborach.

Sytuacya Lyonu nie pogarsza się. Rząd zatrudnia masy robotników w warsztatach publicznych. Zniżenie eskompty wywarło dobry wpływ na giełdę. Kapitały są liczniejsze. Upadłości nie widać.

Warszawska tancerka panna Stefańska, wystąpi w balecie *Żydówka*. Dzienniki paryzkie wyrażają się o niéj bardzo dobrze, jako o osobie prawéj i z poczciwéj rodziny.

W liście moim zamieszczonym w *Czasie* z dnia 24 bm. czytam frazes: „*Francya* powinnaby być za kanałem suezkim, a jest przeciw niemu.“ Nie mówiłem o Francyi lecz o *Turcyi*.

Zaczął wychodzić dziennik tygodniowy pod tytułem: *Le Globe journal universel des faits.* Mówi on słusznie, że w dzisiejszym Paryżu dwa tylko rodzaje pisarzy zyskują: ci co piszą o giełdzie i ci co piszą kronikę, (drobne wypadki, plotki itd).

Syn prowencalskiego poety i perukarza Jasmin ożenił się z panną mającą 700,000 fr. posagu.

Londyn 27 listopada.

L. Pozawczoraj nadeszłe telegramy z Indyj nie zawiodły oczekiwania; treść ich pewnie już znacie, są pomyślne dla Anglii. Nie wyliczam szczegółów, by się nie powtarzać bo je z dzienników macie, powiadam tylko to, że z wypadków jakie tam zaszły, Anglicy przewidują koniec nieszczęsnego powstania; nie wątpiąc wszakże bynajmniéj, iż zupełne przytłumienie go może ich wiele kosztować, a postawienie wzburzonego kraju na stopie pokoju jeszcze więcéj. Scigające kolumny rozbijają wszędzie powstańców z Delhi; pułkownik Grethead zabrał im przeszło 40 dział, i nic się dzielności i szybkości ruchów jego trzechtysiącznéj kolumny oprzeć nie może. Zmierza pod Luknow które szczęśliwie wytrzymało oblężenie, by się tam połączyć z Havelokiem i siedmiotysiącznym korpusem stawić czoło ogólnéj sile powstańczéj Nena Sahiba i wspólników buntu w królestwie Oudy. Wielkorządztwo w Delhi objął sir John Lawrence, były rządzca cywilny w Pendżabie znany z swych administracyjnych zdolności. W okolicznych okręgach wraca wszystko do spokojności, nawet podatki poczynają zwolna wpływać do skarbu. W innych stronach tleją jeszcze zarzewia rokoszu, w niektórych nawet, jak pod Hyderabad, grożą nowym wybuchem; lecz na przytłumienie ich, jeśliby się rozszerzać miały, przybywają posiłki wyprawione przed trzema miesiącami z Anglii. Przybyło ich dotychczas, ile z ostatniego telegramu wnosić można, mało co więcéj nad 3000 rozmaitéj broni, mianowicie 2000 do Kalkuty a 1000 do Madras. Na wyspie Ceylon w mieście Galle wysadzono 2100 ludzi którzy tam czekali na parowce i te jak się przewiozą powiększą powyższą liczbę. Ile posiłków wprost z Anglii przybyło do Bombaju, nie odebrano tą pocztą pewnéj wiadomości; musiało jednak z półtora tysiąca ich już wylądować w Kurrachee, zwłaszcza z tych którzy pod koniec lipca brzegi angielskie opuściły. Późniéj wielka ich liczba odrazu odpłynęła, spodziewać się więc można, że przyszłą pocztą dowiemy się iż ich do 19,000 wyląduje na brzegach indyjskich. One posłużą sir Collin Campbellowi, jak *Globe* się wyraża, na zdeptanie ostatnich iskier powstania bengalskiego.

Przybycie późniejszych posiłków, które do dziś dnia jeszcze się ztąd wysyłają, wystarczy do uspokojenia całego kraju.

Tymczasem nieszczędzi się nagród i zaszczytów dla zasłużonych dowódzców w Indyach. Wilson i Havelock podniesieni są do dostojeństwa baronetów państwa W. Brytanii pod własnemi nazwiskami, pierwszy z przydomkiem delhijskiego, (of Delhi) drugi luknowskiego (of Lucknow). Nadto dla pierwszego dyrekcya Kompanii indyjskiéj ma wotować 1000 fst. rocznéj płacy jako zasłużonemu jenerałowi w służbie Kompanii, również życzeniem jest powszechném, aby tyleż przeznaczono ze skarbu narodowego dla Havelocka jako zasłużonego w wojsku królewskiem. Nieprzepomniano przytém familij po poległych w boju. Dla wdowy po jenerale Neill wotowała Kompania indyjska 500 fst. rocznéj pensyi, w dodatku do pensyi zwyczajnéj dla wdów po odumarłych mężach przeznaczanéj; a oprócz tego królowa najuprzejmiéj dała pozostałéj po nim wdowie znać, aby używała tytułu: „Lady“ który byłaby z prawa mężowskiego miała, gdyby był został przy życiu. Co do Nicholsona który poległ podczas szturmu Delhi a nie był żonaty, 1000 fst. nagrody wyznaczonéj ma pobierać dwóch najbliższych jego krewnych. Niezapomniane też i dzieci i sieroty po poległych wojskowych i cywilnych urzędnikach. Dyrekcye różnych instytutów i zakładów edukacyjnych chcą wziąść je na wychowanie. Wiele rodzin zamożnych zgłasza się też o nie z życzeniem, aby wychowywać je jako swoje. Jak najżywsze współczucie dla tych biednych sierot panuje w narodzie. Wszystkie serca ogień patryotyzmu ogrzewa.

Fundusz składkowy na wsparcie dla biednych rodzin w Indyach coraz więcéj wzrasta. Powiększyły go w tych czasach dary otrzymane od kilku panujących jako to: od królów greckiego i sardyńskiego, z których każdy przysłał po 10,000 franków. Hr. Apponyi z polecenia Cesarza austryackiego, wniósł 2000 dukatów. Papież i jeden z kardynałów także nadesłali swe składki na ręce biskupa Cullen. Rodacy złożyli się na 6 fst. 5 szylingów. Ogół wszystkich składek, według rachunku ogłoszonego wynosił do dnia 24go listopada 280,749 fst. Z téj summy wydano 54,477 w różnych posyłkach do Kalkuty, Agry, Bombaju, Luknowa i miejsc innych. Nadto przesłano 5000 na ręce lorda Canning, aby niemi podług nadarzającéj się potrzeby zarządził.

Powtórnie próbowano pod Millwalem spuścić na Tamizę olbrzymiego „Lewiatana“, o którym wam pisałem, i powtórnie próba się nie udała. Zamierzano tego dokonać cichaczem, aby nie zwabiać mnóstwa ludzi, które często w takich razach bywa na przeszkodzie; lecz ludność stolicy nie dała się zwieść i tłum widzów nie był mniéjszy jak pierwéj. Samo słuchanie opowiadań o ogromnych przyrządach mechanicznych mających okręt poruszyć z miejsca: o walcach, korbach, taranach, prasach hidraulicznych, o siłach ciężkości, tarcia i prawach ruchu obudzając niezmierną ciekawość na tak sztuczne wynalazki nowoczesnéj inżynieryi, zdolnem już jest samo przez się zwabiać najobojętniejszych do oglądania onych poszczególnie, a tem bardziéj do przypatrzenia się ich wspólnemu działaniu i sile. I było też czemu się przypatrzyć. Na znak dany od p. Brunela do wprowadzenia jednocześnie w ruch tych rozmaitych dźwigni łańcuchy żelazne wielkiéj grubości poczęły pękać, grobla z granitu jakby na wieczne czasy zbudowana rozerwała się, ziemia w fundamentach swych nie zdołała wytrzymać; a „Lewiatan“ nie poruszył się. Jak stał, tak dotąd stoi niewzruszony. Zadał wielkie archimedesom nowoczesnym zadanie: wynaleźć ów punkt oparcia, by go z legowiska podważyć. Ależ bo to i okręt! ośm razy większy od okrętu „Wellington“, na którym pawilon admirała Napier powiewał w ostatniéj wyprawie na morzu Bałtyckiem. Tak zaś obszerny, że całe korpusy wojska wraz z rynsztunkiem miałyby na nim podostatku miejsca, i ludność całych miast z całym ich dobytkiem mógłby zabierać i przewozić za morza. Szybkość jego wyrachowano tak, że żegluga jego miała trzy razy skracać czas gdziebądź, do Australii lub do Indyj. Że spuszczenie go nie udało się, jedni za przyczynę kładą stosunek większy tarcia żelaza na żelazie, niżby ono było gdyby podłogi do spuszczania były z drzewa. Inni zaś na to, że podłogi takowe z drzewa nie tylkoby nie wytrzymały ale zapaliłyby się od tarcia tak wielkiego ciężaru. Gdzie między doktorami taki spór, nie mnie laikowi go rozstrzygać. Im to zostawiam a czekam na dzień 3go grudnia, kiedy ma zrobić się trzecia próba spuszczania „Lewiatana“. Tymczasem różne krążą mniemania i powątpiewania, czy się powiedzie. Jeden nawet z uczonych księży z góry zapowiedział, iż Bóg tego nigdy niedopuści, aby taki potwór miał pływać na morzu, gdyż według jego tłumaczenia: „Lewiatan w biblii ma oznaczać djabła“. Ja atoli sądzę, iż świat tyle ma większych grzechów na karku, że Lewiatan acz tak ogromny, najmniejszym byłby jego grzechem.

Poselstwo z królestwa Siam miało swe posłuchanie w Windsor. Królowa przyjęła je siedząc na tronie, otoczona orszakiem dworzan. Jeden z trzech posłów miał do niéj mowę, w któréj było pełno oryentalnych wyrażeń o przyjaźni państwa Siam dla Anglii. Nastąpiło potem złożenie mnóstwa różnych kosztownych darów, między któremi korona i parasol według opisów były najciekawszemi. Ceremonię tę zakończyło świetne śniadanie dla posłów. W tych dniach przybyło na okręcie „Tagus“ drugie poselstwo od sułtana Mochy, państwa leżącego nad zatoką Babelmandeb; podobnież z darami dla N. Pani. Przywozi je Szeryf Achmed Efendy, synowiec sułtana. Widać ztąd, iż królowa Wiktorya używa niepospolitéj sławy pośród panujących na wschodzie.

Powieść niemiecka: *Soll und Haben* napisana przez Freytaga, wyszła tu w angielskim przekładzie pod tytułem: *Debit and Credit.* Pani Malcolm tłumaczyła ją, a p. Bunsen napisał przedmowę do niéj. Ztąd obudza tu powszechną ciekawość. Dla nas ztąd może ciekawa, że scena powieści położona w Poznańskiem i bohater jéj był tam w biórze kupieckiem, a następnie że wielką ku naszemu narodowi pała niechęcią i reprezentuje znany aksyomat polityczny „der Drang nach Osten“.

Wiedeń 1go grudnia. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza osnowę traktatu związkowego celnego między Austryą a Modeną zawartego na d. 15 paźdz. rb., a ratyfikowanego w Wiedniu 15go b. m. Traktat obecny zmienia niektóre postanowienia zaprowadzanéj w r. 1852 na próbę unii celnéj włosko-austryackiéj, z któréj jak wiadomo, wystąpiła już Parma, żądając tak wielkiego wynagrodzenia, iż rząd austryacki przystać na nie nie mógł. Obecna umowa obowięzuje po koniec r. 1863.

— Podpułkownik Aleksy Kukuljewicz de Sacci, mianowany pułkownikiem i dowódzcą 14go pułku granicznego z Banatu Ilirskiego. Mianowani pułkownikami żandarmeryi podpułkownicy: Rudolf Severus de Laubenfeld dowódzca pułku 17go, Ferd. Rosenzweig de Drauwehr dowódzca p. 6go i Ant. John dowódzca p. 11go. Podpułkownik kaw. Karol Benkiser de Porta-Comasina dowódzca 4 pułku żandarmeryi, przeniesiony na dowództwo 19go pułku żandermeryi.

— Cesarz Imć Ferdynand i Cesarzowa Marya Anna, przeznaczyli na wsparcie poszkodowanych w Moguncyi 5,000 złr.

Instrukcya

tycząca się wykonania patentu z dnia 5go lipca 1853, pod względem zniesienia i regulacyi służebnictw leśnych i innych (dokończenie).

ROZDZIAŁ III.

O wykonaniu i uskutecznieniu ustalonego zniesienia lub regulacyi i o naznaczeniu tymczasowości.

§ 115. Ustalone w prawomocnym wyroku regulacyjnym warunki pod względem rozległości, miejscowości i sposobu wykonania onego, co do czasu, trwałości i miary używania itd. prawa użytkowania, wchodzą w wykonanie w czasie tamże oznaczonym. Mają one prawomocność wyroków sądowych lub w pewnym razie umów, i winny być jak tamte na żądanie stron egzekwowanemi.

§ 116. Do postępowania egzekucyjnego w przypadkach, jeżeli ziemia obciążona prawem użytkowania uregulowanem, jest lasem, w myśl ustawy leśnéj z d. 3go grudnia 1852, kompetentną jest wedle postanowień tego prawa, władza polityczna; we wszystkich zaś innych przypadkach sędzia cywilny, któremu służy juryzdykcya rzeczowa nad ziemią obciążoną tem uregulowanem prawem użytkowania.

§ 117. Jeżeli zniesienie nastąpić miało za zapłatą kapitału wykupnego czy to w gotówce czy też w obligacyach długu wystawionych przez fundusz indemnizacyjny na dobra obowiązane, wtedy obowiązany musi mieć zawsze sobie polecone przy udzielaniu mu prawomocnego wyroku zniesienia, ażeby w przeciągu terminu tam naznaczonego w myśl § 14go patentu, złożył zapłatę w urzędzie depozytowym sądu realnego imiennie tam naznaczonego, a pod którego juryzdykcyę należą realności uprawnione do pobierania, a to tem niezawodniéj nastąpić powinno, iż należy mu się przed komisyą krajową wykazać dowodem depozytowym, w przeciwnym bowiem razie przedsięwziętoby czynność urzędową podług przepisu § 14go patentu lit. *B. 2. b.*

§ 118. Sądy realne, za złożeniem do depozytu kapitału wykupna, które nastąpić ma bez opłaty, mają bronić praw osób trzecich podług istniejących praw. (§ 32 patentu).

§ 119. Jeżeli w ciągu terminu oznaczonego w wyroku zniesienia, nie będzie złożony komisyi krajowéj dowód depozytowy świadczący o wniesieniu kapitału wykupna, takowa winna jest z urzędu wedle przepisu § 14 *B.* 2 *b.* patentu, poruszyć w myśl téj instrukcyi kwestyę, czy zniesienie jest możebne przez odstąpienie ziemi, w duchu § 5 lit. *a.* patentu, i pytanie to rozstrzygnąć powinna; a w razie uznanéj możności wydać ma nowy wyrok na zniesienie; w razie zaś niemożności zarządzić przez sędziego cywilnego egzekucyę o zapłacenie kapitału wykupna.

§ 120. Jeżeli zniesienie następuje przez odstąpienie lub podział ziemi, wtedy komisya krajowa równocześnie z uwiadomieniem o zawarciu umowy dotyczącéj lub o nadejściu chwili prawomocności wyroku w téj mierze zapadłego (§ 114 instrukcyi) poczyni przygotowania, aby biegli przedsięwzięli na koszt stron spisanie granic i kopców pod jéj kierunkiem.

Do tych czynności urzędowych należy zawezwać strony i wysłuchać ich przytoczeń, a opis granic i kopców w ten sposób uskuteczniony ma być przedłożony komisyi krajowéj.

§ 121. Komisya krajowa winna stanowczo naznaczyć owe odpisy i zaciągnięcia w księgach hipotecznych i aktach podatkowych itd. jakie się okażą potrzebne do ustalenia zupełnego porządku i ewidencyi, trzymając się dokładnie przepisów § 32go patentu, a co do wykonania tego wydać ma stósowne polecenia i uwiadomienia do komisyj miejscowych, tudzież do władz sądowych i podatkowych

§ 122. Jeżeli dotychczasowy właściciel wzbrania się odstąpić gruntu, i zachodzi potrzeba oddania

---

legendę opat miejscowy Wallner, ułożył poemat w sześciu pieśniach inny przełożony klasztoru Gleissenberg. Tymczasem Miechowczyk lekarz i historyk, jadąc do Włoch na początku XVI stulecia, wstąpił do Ossiaku, i po najtroskliwszych badaniach, nie znalazł ani pomnika, ani siodła nawet, ani śladu w aktach.

Oprócz tego ów Gleissenberg bredzi, że syn Bolesława Smiałego Mieczysław, w wieku jedenastym, uczył się astronomii u Kopernika!... Jaki przedmiot taka byłaby i wartość obrazu, chyba że sztuka dla sztuki!—

Ach! jakże nas nudzi swemi rozprawami o sztuce, zawoła może nie jeden z czytelników, a do tego miłośnik lekkich felietonów; ale któż temu winien? Niech niebędzie koncertów, nie będziemy pisać o artystach i sztuce, niech nie będzie mód, niebędziemy pisać o krynolinach, które mówiąc nawiasem i nieprzymawiając nikomu, doszły bajecznych rozmiarów, prześladując nas na ulicach, spacerach, teatrach i balach, jednem słowem, gdzie tylko zwrócimy swe kroki. Nie zbyt dawno widzieliśmy jednę z elegantek, któréj suknia, a rozumie się materyalna, węższa była daleko od obszarów krynoliny. Można więc sobie wystawić jak wyglądała owa piękność w tej skórze naciągniętéj na bęben! Niechże nakoniec niebędzie towarzyskich zebrań, a niebędziemy pisać o balach. A jednym z owych balów danych w przed-adwentowym czasie był wydany przez senatorstwo Dijaków, na którym się znajdował cały wielki ton, obecny w téj chwili w Warszawie.

Nie na samych wszakże balach mają się ograniczyć nadchodzące zabawy. Oprócz koncertu w Resursie kupieckiej, na korzyść zupy Rumfordzkiej, który będzie w drugie święto Bożego Narodzenia, myślą jeszcze o teatrze dziecinno-męzko amatorskim: także na korzyść biednych; ale jest to dopiero projekt, który wszakże gdyby przyszedł do skutku, nie małoby przysporzył dochodu. U nas bardzo lubione są amatorskie teatra. Dziwić się nawet należy, dla czego tutejsze Towarzystwo Dobroczynności, tak pełne dobrych pomysłów, przyjmowanych z prawdziwem przez publiczność współczuciem, nie pomyśli o stałym amatorskim teatrze na dochód biednych, mając potemu wszystkie warunki, bo i doskonałą salę, w której przed laty istniał Teatr Rozmaitości i chętnych ku temu członków towarzystwa wraz z opiekunkami. Taki teatr należałoby choćby tylko na czas postu w ciągu roku otwierać, a możnaby sobie zapewnić kilkadziesiąt tysięcy rocznie stałego dochodu. Możnaby przeplatać sztuki polskie, francuskiemi, a dwa przedstawienia na tydzień w ciągu adwentu i przedwielkanocnego postu, otworzyłoby dla Dobroczynności źródło z którego nie jeden wydatek pokrytyby został.

Co do kosztów przedstawień, te byłyby żadne w porównaniu z dochodem, bo tylko orkiestra, światło i służba, pociągałyby za sobą wydatek. Nikt zaś z amatorów, nie żądałby ani kostiumów, ani strojów, mając swoje własne a wystawa sztuk równieżby nie kosztowała zbytecznie, bo zadaniem teatru, byłyby komedye, a dekoracye składałyby się z salonów, pokoi, albo ogrodów. Na spektatorach niezbywałoby, bo publiczność nasza lubiąca się bawić, grać i tańczyć na biednych, chętnieby przyklasnęła temu projektowi i otoczyłaby ów teatr współczuciem.—

Mówiąc o projektach, wspomnieć należy i o stałej wystawie sztuk pięknych jaką zamierzają urządzić dwaj przedsiębiorcy włoscy i takową wkrótce otworzyć. Na téj wystawie mają się znajdować arcydzieła starożytne reprezentujące wszelkie szkoły i prace tegoczesnych tutejszych artystów. Idzie tylko o to, aby miłośnicy sztuki, nabrali więcej zamiłowania do prac ojczystych i niekoniecznie dla mody dawali pierwszeństwo płodom zagranicznym. Inaczej bowiem galerye prywatne zapełniłyby się obczyzną, a dzieła rodzinne pokryłyby się pyłem na ścianach wystawy, mającej przynajmniej za obowiązek popierać narodowe płody.—

Zdaje się że w ostatnim numerze wspomniałem wam o przybyciu do Warszawy fortepianistki pani Teinzman, rodem Czeszki; na niedzielę zatem na d. 29 listopada zapowiedziała koncert w salach redutowych. Trudno jednak przewidzieć jak się powiedzie zwłaszcza od czasu, gdy kilka takich koncertów, jak Kellermana i Łady, nie tyle im dopisały ile można się było spodziewać. Już po Warszawie chodzą wieści o jéj nadzwyczajnej piękności a zarazem i o grze dobrej; jeżeli więc nie druga, to pierwsza przynajmniej powinnaby ściągnąć ciekawych, na których tu wcale nie zbywa. Zresztą dosyć jest zapytać kobiet, ale kobiet posiadających wdzięki, co to jest być piękną.

Słyszałem o jednéj pannie, która dostawszy ospy i straciwszy wiele na wdzięku, chciała się z rozpaczy otruć. Inna znowu ale nie panna tylko kilkodziesięcio-letnia kobieta, kiedy ospa zaczęła grasować w mieście, kazała sobie zaszczepić ją w nogę, dla ochronienia od zguby.... reszty ze czterdziestu!—

Otóż podobno i wszystko z całego tygodnia, urozmaicone próbami w Resursie kupieckiej, kilku wieczorkami literacko-numizmatycznemi i smutnym wypadkiem morderstwa, które popełniono w domu przy ulicy Nowogrodzkiej na 60-letniej przeszło wdowie, dla okradzenia jéj z pieniędzy. Rozpoczęte śledztwo wpadło już na ślad mordercy, o którym zapewne wkrótce się dowiemy.

Mówią także w Warszawie i o drugiem morderstwie, ale to dotąd jest jeszcze pogłoską, a chociaż wypadkowi podobnemu nie jedno już z pięknych nawet i szlachetnych serc uległo, wszystko więc być może, iż i pogłoski te mają w sobie cokolwiek prawdy, która się w czasem wyjaśni. A z czego to pochodzi? Oto z dwóch ostateczności, które często zbiegają się z sobą i dla tego jeśli rzucisz tam okiem, to pewno dostrzeżesz albo zbyteczne dewoctwo, albo ateuszostwo, albo wysilenie w pracy, albo najzupełniejsze lenistwo, albo cnoty Lukrecyi, albo rozprzężenie, albo zbytek Lukulla, albo niedostatek i t. d. Przy takich więc sprzecznościach nie trudno i o nieprzewidziane wypadki, do których rodzaj ludzki tak skłonny.

Odezwa p. Wielogłowskiego, sekretarza Dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, którą wszystkie już pisma warszawskie powtórzyły, wywoła zapewne ruch w pracowniach tutejszych artystów, zwłaszcza gdy niektórzy znich, zadowoleni byli z przeszłych wystaw w Krakowie,—

Inny znowu ruch i po innych miejscach, bo po fabrykach i magazynach tutejszych obudza gwiazdka nie literacka, ale kolendowa z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. O tej pierwszej zaś nic jeszcze pewnego niewiemy, miała ona po przejściu z jednego do drngiego obozu, zabłysnąć w *Gazecie Codziennej*, ale podobno zachwiały się między jéj autorem a reprezentantem tej gazety umowy i kto wie czy to jeszcze przyjdzie do skutku. Tym czasem zaś w pierwszym obozie, jak to już dostrzegliście zapewnie miejsce autora Gwiazdki zajął inny piszący, który sobie obrał za godło kwadrat.

⊙

własności nowemu posiadaczowi, wyrok w téj mierze zapadły wykonanym ma być przez sędziego realnego.

§ 123. We wszystkich przypadkach, gdzie wprowadzenie w wykonanie regulacyi lub zniesienia jest pilne, szczególnie zaś, gdzie zagrożone już zwykłe prowadzenie głównego gospodarstwa ziemi uprawnionéj lub obowiązanéj, albo gdzie obawa przeważnych niekorzyści dla gospodarstwa w ogóle, a dla leśnictwa w szczególe nakazują spieszne rozrządzenie na przyszłość, gdy tymczasem wczesnemu zamknięciu pertraktacyi i wprowadzeniu w życie regulacyi lub zniesienia stoją na zawadzie przeszkody nie łatwo usunąć się dające, osobliwie zaś spory co do własności gruntu obciążonego, co do rozległości i natury prawa użytkowania itd., tam komisya krajowa zaprowadzi stan tymczasowy stósowny do okoliczności.

§ 124. Jeżeli komisya miejscowa sama uzna konieczność ustanowienia tymczasowości, albo też otrzyma do tego polecenie od komisyi krajowéj, wypadnie w téj mierze zarządzić oddzielną pertraktacyę z zawezwaniem wszystkich interesowanych, i na niéj należy o ile można wyjaśnić; a) kto jest faktycznym i prawnym posiadaczem; b) jakie okoliczności uzasadniają zaprowadzenie tymczasowości i c) jakie warunki i rozporządzenia mają stanowić tymczasowość.

Należy tu mieć na uwadze przepisy pierwszego rozdziału w drugim dziale téj instrukcyi.

§ 125. Komisya miejscowa ma akt pertraktacyi sporządzony pod względem tymczasowości ustanowić się mającéj, przedłożyć bezzwłocznie wraz z wnioskami swemi komisyi krajowéj, która o tem rozstrzyga.

Odwołania się przeciw tymczasowości nie wstrzymują działania.

DZIAŁ TRZECI.

O zażaleniach i rekursach.

§ 126. Przeciw wszelkim rozporządzeniom i czynnościom komisyi miejscowéj uważanym przez strony za uciążliwe, może być przez nie zaniesione zażalenie do komisyi krajowéj.

Zażalenia te winny być zanoszone ustnie lub piśmiennie do komisyi miejscowéj, albo też można skargę na piśmie przesłać wprost do komisyi krajowéj, lecz w żadnym razie nie będzie ona miała skutku wstrzymującego.

§ 127. Komisya miejscowa, zaniesione do siebie zażalenia, o ile nie uzna za stósowne sama im zadosyć uczynić, przedłoży bezzwłocznie komisyi krajowéj wraz z opinią swoją.

§ 128. Komisya krajowa pod względem zażaleń do niéj podawanych, jeźli je uzna za ważne, albo zażąda od komisyi miejscowéj opinii, albo w przypadkach wielkiéj wagi i naglących, każe je zbadać na miejscu urzędowania komisyi miejscowéj przez umyślnego komisarza.

Zażalenia nieważne odesłane będą komisyi miejscowéj z stósownemi poleceniami.

§ 129. Decyzye komisyi krajowéj co do zażaleń przeciw rozporządzeniom i czynnościom komisyi krajowéj, mają być podane do wiadomości stron przez komisyę miejscową.

Zażalenia przeciw podobnym decyzyom komisyi krajowéj mogą być tylko w połączeniu z rekursem zaniesionym przeciw orzeczeniu *in merito* tejże komisyi krajowéj zanoszone do ministeryum.

§ 130. Przeciw wszelkim orzeczeniom komisyi krajowéj *in merito* można się odwołać do ministeryum spraw wewnętrznych jedynie w ciągu 6 tygodni od dnia doręczenia.

Wszelki rekurs musi być w dwóch egzemplarzach, z których jeden doręczony będzie stronie przeciwnéj, złożony w komisyi krajowéj w ciągu terminu prekluzyjnego, a komisya krajowa uważać będzie wszelkie orzeczenie swoje za prawomocne i wedle tego daléj postępować będzie, jeżeli po upływie terminu nie zaniesiono rekursu.

§ 131. Komisya krajowa winna jest każdy wcześnie zaniesiony rekurs wraz z wszystkiemi aktami pertraktacyi przedłożyć o ile można jak najspieszniéj ministerstwu spraw wewnętrznych, załączając zarazem swoją nad nim opinię.

§ 132. Ministeryum spraw wewnętrznych z pomocą radzców sądu najwyższego rozstrzyga względem wszystkich tych punktów rekursu, pod względem których komisya krajowa, podług przepisu § 34 patentu, orzec miała z pomocą sędziego rządowego. Decyzye ministerstwa spraw wewnętrznych są stanowcze.

§ 133. Ostateczne decyzye ministerstwa spraw wewnętrznych będą podane do wiedzy komisyi krajowéj wraz z zwrotem akt pertraktacyi, a takowa udzieli ich stronom w ten sam sposób, jak to zarządzone jest co do własnych jéj orzeczeń (§ 80 instrukcyi).

Indye.

Zamierzamy dzisiaj przedstawić obraz położenia rzeczy w Hindostanie i świeżych wypadków zaszłych w tymże kraju aż do chwili odejścia wiadomości sięgających z teatrów powstania delhickiego i oudzkiego do połowy października, z Kalkuty do 22go października a z Bombaju do 3go listopada. Kreślimy ten obraz zebrawszy wszystkie depesze telegraficzne nadeszłe do nas z Tryestu, Londynu i Marsylii a zawierające treść świeżych doniesień z Indyj, oraz zebrawszy pierwsze krótkie wiadomości piśmienne już ogłoszone w dziennikach tryestskich i londyńskich, porównawszy je z sobą, z kartą Hindostanu i z dawniejszym znanym stanem rzeczy. Rozwikłanie zmąconych, chaotycznych pierwszych doniesień i depesz, ułożenie z nich poprawnego sprawozdania, zwykle dość trudne, jest tą razą jeszcze trudniejsze, gdyż większy jeszcze niż zwykle panuje w nich chaos, pomyłki w datach, najdziwniejsze przekręcanie nazwisk nawet w depeszach rządowych, o co ostro uskarżają się dzienniki angielskie. I tak zamiast „Gwalior“ decyfrowano z depesz „Orelius“, z nazwiska „Pendżab“ stworzono „Ahepurzaut“; z dwóch niedokończonych doniesień: „Greathead rozbił powstańców pod Agrą — Nena-Sahyb stoi pod Biturem,“ sformowano jedno, że Greathead rozbił Nena-Sahyba; powtarzając dawne doniesienie o zwycięstwie odniesionem 27 września przez Anglików nad powstańcami uchodzącemi z Delhi, a zmieniając datę, stworzono nowe zwycięstwo i tylko miejsce stoczonego boju wykrywa pomyłkę. Niewdając się tu w wyliczanie setnych pomyłek powstałych z zmieszania wiadomości nadchodzących z różnych stron Indyj, podajemy tylko rezultat pracy, sprostowany ile możności opis zdarzeń.

Wziąwszy Delhi za punkt środkowy, od niego zaczynamy kreślić nasz obraz.

W Delhach liczących 200,000 mieszkańców, znajduje się dzisiaj tylko kilka tysięcy żołnierzy angielskich i ich sprzymierzeńców Sików; wszyscy mieszkańcy, dosłownie wszyscy uciekli z miasta w chwli szturmu i zajęcia jego, prócz może kilkuset kryjących się do dzisiaj w zakątkach domów, których żołnierze angielscy co dzień z kryjówek tych wyciągają, a mężczyzn natychmiast rozstrzeliwują. Tak przynajmniéj donoszą oficerowie angielscy z Delhów w listach z pierwszych dni października, pisząc i bez żadnéj ogródki: „Znajdujemy jeszcze co dzień w zakątkach domów ukrytych sypojów którzy nie mogli z powodu choroby lub ran uciec z miasta, i tych natychmiast na miejscu zabijamy. Wszystkie sklepy i mieszkania zrabowaliśmy, a wszelkie rzeczy większéj wartości zgromadzone są razem, aby następnie oszacować je i między zdobywców rozdzielić. Zemsta nasza nie może się nasycić.“ Słowa te czytamy w liście wyższego oficera, który, jak sam pisze, dowodził oddziałem szturmującym 20go września pałac królewski. Żołnierzy angielskich stojących w Delhach i stanowiących jedyną ludność tego miasta, dziesiątkuje cholera i inne choroby. Oto co pod tym względem pisze inny oficer: „Mamy tu teraz blisko 4000 chorych i rannych. Cholera wyrywa ciągle pojedyncze ofiary; nie opuściła nas ona od czerwca. Mniemam jednak, iż choroby się zmniejszą, gdyż nastaje chłodniejsza pora roku. Cichość jaka panuje w mieście jest nadzwyczajną, a jeźli nie straszną to nader nieprzyjemną... W całéj téj części Hindostanu w któréj sroży się powstanie i wojna, będzie wkrótce srożył się okropny głód (to jest w prowincyach północno-zachodnich będących najludniejszą częścią Hindostanu, gdyż liczą 8900 ludzi na milę kwadratową, a przeto więcéj jak najludniejsza prawie w Europie Belgia. P. R. Cz.). Pola są zupełnie nieuprawne, nie będzie żadnych zbiorów, wszelki handel i przemysł zupełnie ustał, pieniędzy niema całkiem w obiegu.“ Dla dopełnienia tego obrazu Delhów i delhickiéj prowincyi powiemy, iż sir John Lawrence brat wsławionego Henryka mianowany został gubernatorem prowincyi delhickiéj, lecz jeszcze nie przybył na miejsce swego przeznaczenia, gdyż dotąd uciera się z powstańcami w krajach Radżputany. W cesarskim pałacu w Delhach miano znaleść bardzo ważne papiery tyczące się powstania, ale treść ich nieznana publiczności. Wyznaczono sąd wojenny na starego potomka Wielkiego Mogoła, który dobrowolnie oddał się Anglikom i siedzi teraz wraz z żoną w więzieniu w Delhach. Niewiadomo czy sąd ten zostawi go przy życiu, chociaż to nie on lecz syn jego okrzyknięty przez powstańców był władcą Hindostanu, a teraz po wzięciu Delhów pociągnął z głównym oddziałem pierzchających powstańców do królestwa Oudy.

Wiadomo że po zajęciu Deihów jedna część wojsk angielskich pozostała w mieście, druga rozdzielona na dwa oddziały ruszyła 23go września z Delhów w pogoń za uchodzącymi na połodniowy zachód powstańcami. Pierwszy ze ścigających oddziałów angielskich, prowadzony przez pułkownika Geathead a liczący 1600 piechoty angielskiéj, 500 jeźdzców, 18 dział lekkokonnych wraz z altylerzystami, oraz oddział Sików, razem do 3000 ludzi (jeden nawet raport wylicza bataliony i kompanie składające ten odział) ciągnął gościńcem idącym po lewym brzegu Dżumny w pogoń za cofającymi się powstańcami ku Agrze. Doścignął po raz pierwszy tylną straż powstańców pod Bulandszehur i w krótkiéj potyczce rozbił takową. Następnie zajął małą opuszczoną warownię Malaghur i wysadził ją w powietrze; spalił miasto Sekundraba, gdyż tam znalazł zrabowaną własność angielską; ciągnąc daléj szybko swą pogoń, doszedł 5go października do Alighur stoczywszy w drodze kilka drobnych potyczek pod Kurga i Sumlah. Pod Alighur, mieście leżącem wśród bagien w połowie drogi między Delhami a Agrą o 50 mil ang. od obu tych miast, powstańcy stawili silniejszy opór; lecz Anglicy przeparli ich i rozbili położywszy 500 trupem i wziąwszy 2 działa. Dnia 6go października ruszył Greatheat daléj spiesząc co prędzéj do Agry, gdyż słabéj tam załodze angielskiéj liczącéj 1500 ludzi, zagrażały ciągnące wprost z południa ze środkowych Indyj dwa zbuntowane kontyngensa Indory i Gwalioru. Te dwa oddziały powstańców z Indyj środkowych, wstrzymywane długo przez przyjaznego Anglikom księcia Scindu nazwiskiem Holkara, (o którymto tak wiele piszą dzienniki angielskie), przemogły go wkońcu, rozbiły podobno jego wojsko, samego zamordowały, i ruszyły teraz dopiero na pomoc powstańców na główny teatr walki, ku królestwu Oudy zamierzając po drodze zdobyć Agrę. Lecz Greathead ubiegł ich pod tym względem; idąc przyspiesznym pochodem doszedł 10go października do Agry, i stanął w umocnionym obozie angielskim pod tém miastem. Powstańcy z Indory i Gwalioru nie wiedząc, iż załoga Agry jest już wzmocnioną oddziałem Greatheada, uderzyli nagle na Anglików w Agrze 14go października. Anglicy, choć podobno niespodziewanie napadnięci, zebrali się szybko, i nie tylko dali odpór nieprzyjacielowi, lecz w stoczonéj potyczce rozbiwszy go, zabrali mu 43 dział i kasę 50,00 funt. szt. wynoszącą, a niedobitki uchodzące napowrót w górzyste wnętrze Indyj ścigali aż do Bhurtpore i Kharee. W bitwie téj mieli stracić powstańcy 1000 do 2000 zabitych i rannych, a strata Anglików ma być bardzo małą; przypominamy jednak że ta wiadomość jak i wszystkie doniesienia o wypadkach wojennych w Indyach, pochodzą tylko od jednéj ze stron walczących, od Anglików, a przeto muszą być mniéj więcéj stronnicze, o czém się już nieraz przekonaliśmy.

Z téj to potyczki i zwycięstwa Greatheada nad powstańcami z Indory i Gwalioru utworzyły pierwsze depesze telegraficzne wielką bitwę między Greatheadem a Nena-Sahybem, naznaczając za pole téj bitwy to Agrę, to o 30 mil jeogr. odległy od niéj Bithur, a za rezultat jéj, zupełne rozbicie Nena-Sahyba. Tymczasem Nena-Sahyb na czele licznego korpusu, którego siły niektórzy do 50,000 podnoszą, stoi pod Biturem nad Gangesem, otaczając z jednéj strony szczupły oddział Haveloka i Outrama pod Luknowem zamknięty, gdy z drugiéj strony okrąża ich dowódzca powstańców oudzkich Man-Sing; zdaje się jednak, iż w tém niebezpieczném położeniu wśród przeważnych sił powstańczych znajdująca się w królestwie Oudy dzielna garstka Anglików utrzyma się aż do nadejścia posiłków zewsząd spieszących, a po ich nadejściu zwycięsko z niego wyjdzie. Lecz wróćmy do działania korpusu Greatheada.

Po rozbiciu powstańców pod Agrą, Greathead zdał dowództwo swego oddziału brygadierowi Grant, a sam jakąś inną niewymienioną w depeszy zajął posadę, może gubernatora Agry. Grant stanąwszy na czele oddziału angielskiego, ruszył z Agry 16go czy 17go października ku królestwu Oudy, by złączyć się z Havelokiem i Outramem; lecz prócz kierunku jego marszu, nic więcéj o nim nie wiemy. W Kalkucie spodziewano się, iż 27 lub 30 października połączy się z Havelokiem i Outramem pod Luknowem, jeżeli — będzie się mógł do nich przedrzeć.

Drugi oddział angielski posłany w pogoń za innemi odłamami powstańców z Delhi uchodzących, ruszył z tego miasta pod dowództwem brygadyera Shower równocześnie prawie z oddziałem pułkownika Greathead, lecz doszedłszy tylko do Kutub, wrócił napowrót do Delhów. Dnia 2 października Shower wyruszył powtórnie z Delhów prawym brzegiem Dżumny na południe ku Rewari, gdzie cofnął się także jeden odłam powstańców uchodzących ku Indyom środkowym; znalazł jednak warownię Rewari opuszczoną i zabrał działa, które w szybkości odwrotu pozostawili powstańcy na wałach. Ciągnąc daléj swój pochód na południe, doszedł brygadyer Shower 12go października do Dzanfu-Sata, lecz szczegóły o tym marszu i o dalszym pochodzie nie są jeszcze wiadome.

Pochód i zwycięstwa odniesione przez te dwa oddziały angielskie, posuwające się jeden na zachód drugi na południe w pogoni za powstańcami cofającymi się z Delhów to ku królestwu Oudy, to ku Indyom środkowym, — są jedynym wypadkiem wojennym, jaki nam dokładniéj opisują wiadomości przez świeżą pocztę przywiezione. Albowiem doniesienia o stanie rzeczy w królestwie Oudy, o położeniu tam Outrama i Haveloka pod Luknowem, o jakichś potyczkach stoczonych pod Cawnporem, o niebezpiecznem położeniu Anglików (powiększéj części kobiet) i dzieci oblężonych w warowni Saugor w Indyach środkowych nad Nerbuddą: są tylko wątpliwemi wieściami i pogłoskami, gdyż związki między Bombajem i Kalkutą a krajami w których powyżéj wspomnione wypadki się toczą, są prawie zupełnie przerwane. Kończąc jednak jutro nasze sprawozdanie, będziemy się starali z tych niepewnych wieści ułożyć wyraźniejszy ile możności obraz wypadków na oudzkim teatrze powstania i w Indyach środkowych, a wreszcie zamieścimy dokładne wyliczenie przybyłych już do Hindostanu posiłków z Europy. Wiadomość o tem wylądowania wojsk posiłkowych na brzegi hindostańskie, witana jest ze słuszną radością w Anglii, gdyż ich przybycie może zmienić tam cały stan rzeczy. Czy jednak choroby witające zwykle Europejczyków przybywających na bagniste równiny bengalskie nie utrudnią, jak to już raz pisaliśmy, działania wojsk posiłkowych? okaże to niedaleka przyszłość, niszcząc lub spełniając pod tym względem obawę Anglików a nadzieję Indyan.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W domu więziennym w Glewicach na Szląsku, kiedy dozorca opatrywał w d. 25 listopada późną porą drzwi cel więzień jak to zwykł był czynić, znalazł jedne z nich źle zaopatrzone. Wszedł więc do celi gdzie siedziało dwóch niebezpiecznych zbrodniarzy, z których jeden miał kajdany z prętami utrudniające wszelki ruch śpieszniejszy, i już był rozkuty. Obaj więźnie rzucili się na dozorcę, lecz ten wymknął im się z rąk i począł wołać pomocy. Inspektor na krzyk ten przybiegł uzbrojony, lecz dostawszy prętem od kajdan w głowę, padł na ziemię, a złoczyńcy zabrawszy mu pałasz uciekli zadawszy mu jeszcze kilka ran. Nazajutrz jednego z nich schwytano, lecz o drugim nie słychać. Inspektor jest niepewny życia.

— Dzienniki przytaczają za przykład śpiesznego i niekosztownego postępowania sądowego, iż w Melbourne w Australii, rzezimieszek przytrzymany na kradzieży w chwili gdy wyciągał woreczek z kieszeni pewnéj pani, w 5 minut odprowadzony do policyi stał już przed sędzią, w 10 minut uznany winnym, w 15 minut odesłany do więzienia, w 30 minut tłukł już kamienie na drodze, skazany na tę pracę przez rok jeden.

Koncert. Zdając sprawę z pierwszego koncertu p. Kellermanna, najpierwszego dzisiaj obok Servais'a wiolonczelisty, staraliśmy się ocenić szczegółowo przymioty jego talentu, wskazać charakteryzujące go znamiona, wyrazić uwielbieuie dla mistrzowskiéj gry jego. (Patrz *Czas* z 25go listopada). Dla tego o wczorajszym koncercie powiemy jedynie, że publiczność tłumném zebraniem i hucznemi oklaskami potwierdziła o grze p. Kellermanna zdanie nie nasze ale całego europejskiego świata muzycznego. Co się nas tycze, wirtuoz zachwycił nas wczoraj szczególniéj wykonaniem uroczego, naturze wiolonczeli tak odpowiedniego „Adagio“ Romberga, zadziwił zaś odegraniem swego „Karnawału weneckiego“.

Wyszedł Ner 46 Tygodnika roln.-przemysł. Krakowskiego i zawiera: 1) Od Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. krakowsk.— 2) Pora jesienna. — 3) Wilgotne ściany, mury i mieszkania. — 4) Potrzeba przemysłu w gospodarstwie. — 5) Skuteczny sposób poprawienia rasy bydła. — 6) Słów kilka poświęconych pamięci Ignacego Leszczyńskiego. — 7) Korespondencya. — 8) Rozmaitości. — 9) Kronika bibliograficzna rolniczo-gospodarcza.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 30 listopada. W Izbie deputowanych sardyńskiéj zasiada obecnie 11 ministrów i urzędników politycznych, 16 wojskowych, 9 księży (w zeszłéj Izbie było ich 3 tylko), 16 sędziów, 13 professorów, 53 adwokatów, 10 lekarzy, 4 kupców i przemysłowców, 41 szlachty nie mającéj urzędu, 22 mieszczan, właścicieli ziemi itd. Według *Unione*, jest między tymi: 112 z ministeryalnéj partyi, 19 z lewéj, 43 ze środka, a 20 takich, którzy się zapewne połączą z partyą środkową. Prezydującym z tytułu starszeństwa wieku, będzie professor Parodi z Genui.

Londyn 30 listop. Parowiec przybyły z Nowego Jorku przywiózł wiadomości z 17go. Stosunki giełdowe polepszyły się. Z Kalifornii otrzymano przeszło za milion dolarów złota. Mormoni w Utah wypowiedzieli jakoby wojnę rządowi Stanów zjednoczonych. Sekretarz stanu spraw zagranicznych jenerał Cass podpisał traktat z Nikaraguą, na mocy którego Nikaragua zapewnia wolną drogę przez kraj swój dla towarów wszystkich narodów, a Stany Zjednoczone obronę tej drogi biorą na siebie. Spodziewają się, że Anglia i Francya przystąpi do téj umowy. Rząd washingtoński uznał w zasadzie zaprowadzenie niewoli w kraju Kansas. Stany Zjednoczone oświadczyły się (nie pierwszy już raz) przeciw Walkerowi.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 2 grudnia.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.		438	435
Ruble obrączkowe agio		8	7
Talary pruskie za 150 złr.		95¼	94¼
Cwancygiery	złr.	109¾	109
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 40	8 32
Napoleondory 20 fr.	„	8 30	8 22
Dukaty holend. ważne.	„	4 54	4 48
„ austryackie	„	4 57	4 52
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	81½	80⅔
Obligacye indemn. z kupon.	„	79	78½
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	83¼	82¾
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99¼	98¾

Wiedeń 2 grudnia (telegraf.)	
Augsburg	108⅜
Hamburg	80½
Londyn	10 34
Paryż	125½
Agio od złota	10¾
5% Metaliki	81
4½% „	70 3/16
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	128¼
„ „ 1839	108⅝
„ „ 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	83½
Obligacye indemniz. galic.	78⅛
Akcye Bankowe	975
„ kredytu ruchomego	195
„ kolei francusko-austryackich	277¼
„ kolei północnéj	1772½

Lwów 28 listopada.		
Dukat holenderski	4 51	4 53
„ austryacki	5 —	4 56
Półimperyał rosyjski	8 40	8 35
Rubel rosyjski	1 39	1 38
Talar pruski	1 35	1 34
Pięciozłotówka polska	1 13	1 12
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 5	78 35
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78 30	78 6
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 —	82 30

Warszawa 28 listopada.			
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	89 11	—
kupon		—	k. 64 1/9
Listy zastawne III okresu	rubli	14 59	—
kupon		—	k. 26

Wrocław 1 grudnia.		
Banknoty austryackie	94⅓	—
Polskie bilety bankowe	86 5/12	—
„ listy zastawne	83¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	97 7/12	—
„ „ „ 3½%	82¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Przyjechali od 1 do 2 grudnia.

HOTEL POLLERA. Kowalski Joachim z Tarnowa. Szybalski Felicyan z Regulic. Braun Ludwik z Białéj. Dulęba Leonard, Snankiewicz Leonard z Dębicy. Rodar Ernest ze Lwowa.

Wyjechali: Dobrzański Władysław do Lwowa. Böhlke Fryderyk Ernest, Dahml Ernest, Trautmann Hermann, Kozłowski Władysław, Kozłowski Kazimierz do Galicyi. Ringelmann Mikołaj, Reichardt Aleksander do Wiednia. Nitsche Antoni do Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy hr. Bobrowski, Tytus Dunin obyw. z Galicyi. Ignacy Pruszyński obywatel z Wiednia. Feliks Jędrusiński z Polski. Karol Korzynek, Józef Zachystał z Wadowic.

HOTEL ROSYJSKI. Prosper hr. Zborowski obyw. ze Skołyszyna. Franciszek Trzecieski wł. dóbr z Gorajowic. Aleksender Brandt artysta z Warszawy. Anna Dłuska wł. dóbr, Salomea Mirk z Królestwa Polskiego.

Wyjechali: Ludwik hr. Stecki wł. dóbr z żoną i synami, Laura Zubrzycka wł. dóbr ze siostrą do Szaflar. Aleksander Kępiński obyw., Jan Kępiński wł. dóbr do Szczurowéj. Jan Siemann do Wiednia. Wincenty Cetnerski wł. dóbr do Machowa.

HOTEL SASKI Maurycy Krepler kupiec, Aleksander Reichard artysta z Wiednia. Dyonizy Kołłątaj wł. dóbr z Polski. Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr z Galicyi. Franciszek Kossowski obyw z żoną i synem z Drezna.

Wyjechali: Wincenty Dunikowski obyw., Tytus Ernesti artysta do Galicyi. Franciszek Kossowski obyw. na prywatne mieszkanie.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m 15 w połud. — g. 9 m 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.	II. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.	III. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.
Metz pszenicy zimo.	3	30	3	36	3	—	3	22½	—	—	—	—
„ jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	7½	2	15	1	54	2	—	—	—	—	—
„ jęczmienia .	1	40	1	55	—	—	1	37½	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	15	—	—	1	7½	—	—	—	—
„ grochu . . .	—	—	2	30	—	—	2	15	—	—	2	—
„ jagieł . . .	4	30	4	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	1	37½	—	—	1	30	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	2	—	—	—	1	52½	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	5	—	5	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	3	45	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	10½	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	1	7½	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	1	—	1	5	—	—	—	57	—	—	—	50
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	54	—	—	—	52	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	14	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	16	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	1	32	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	30	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	54	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	18
„ częstochow. „	—	—	1	15	—	—	1	7½	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	—	52½	—	—	—	50	—	—	—	—
„ perłowéj . „	1	—	1	15	—	—	—	50	—	—	—	45
„ tatarczanéj „	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku „	—	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	27	—	—	—	24	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 1 grudnia 1857 r.

Inseraty.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	332‴ 62	1 5	86	wschodni słaby	pogoda			
	10	333 47	— 1 2	97	pło płn.wsch. „	„			
2	6	332 46	— 3 4	94	wschodni „	„		— 1°6	+ 1° 5

W Drukarni „Czasu“.

C. k. TEATR POLSKI.

We czwartek dnia 3go grudnia 1857 r.

PRZYSŁUGA

komedya w 1 akcie z francuzkiego i

PO ANGIELSKU

komedya w 1 akcie tłómaczona przez Andrzeja Listowskiego.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.